Nr 431. Kraków, Środa 30 Września 1914. Rok XXXIII.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 kor.	2 kor.
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 3 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 6 hal., z przesyłką pocztową 8 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prawosławie w Galicyi.

W numerze warszawskiego „Dnia“ z 24 b. m., którego egzemplarz przypadkiem rąk naszych doszedł, znajdujemy p. t. „Prawosławie w Galicyi“ następujący, bardzo wiele mówiący artykulik:

„Jak donosi „Utro Rosij“, synod otrzymał depeszę, że do Lwowa przyjechał arcybiskup Eulogiusz, który w **kościele unickim** miał odprawić nabożeństwo, a 27 września odprawi obrzęd podniesienia Krzyża.

„W Galicyi religia prawosławna ogłoszona została (oczywiście przez rząd rosyjski; przyp. „N. Ref.“), **jako religia panująca.** Synod wysłał swoje błogosławieństwo unitom katolickim, **którzy przechodzą na prawosławie“.**

Krótka ta, oficyalna informacya rządu rosyjskiego mówi bardzo wiele. Odsłania ona tendencye prawosławno-rosyjskiej propagandy, z nerwowym pospiechem aplikowanej we wschodniej Galicyi, okupowanej chwilowo przez armię rosyjską.

Metropolita Szeptycki wywieziony został w tym celu, aby nie protestował przeciw zniesieniu unii we Lwowie i w kraju. Bo cóż to znaczy, że „arcybiskup“ czyli archijerej szyzmatycki, osławiony Eulogiusz, w kościele „unickim“ we Lwowie miał odprawić, a do tego czasu już z pewnością odprawił, uroczyste nabożeństwo, oczywiście prawosławne? Przecież we Lwowie, przy ulicy Franciszkańskiej, jest wspaniała, murowana cerkiew prawosławna rosyjs., więc jeżeli już archijerej Eulogiusz musiał jeździć do Lwowa i tutaj odprawiać nabożeństwo, to miał na to cerkiew własnego wyznania. Ale on właśnie po to przyjechał, aby we Lwowie odprawić nabożeństwo w cerkwi grecko-katolickiej, unickiej. Łatwo się domyśleć, w której. Prawdopodobnie nie na żółkiewskiem przedmieściu, lecz w katedrze św. Jura, rezydencyi metropolity, opustoszałej po wywiezieniu hr. Szeptyckiego, lub co najmniej w cerkwi wołoskiej. Przez to zadokumentować miał emisaryusz i pełnomocnik prawosławnego kościoła rosyjskiego, że rząd petrogradzki znosi unię w Galicyi i cerkwie grecko-katolickie przeistacza na rosyjsko-prawosławne.

Na ten niebywały gwałt, zadany sumieniom ludzkim, przez okupacyjny rząd rosyjski, zwrócić powinna uwagę całą kulturalna prasa europejska.

Zważyć bowiem należy, że wyznanie unickie, t. zw. „grecko-katolickie“ ma swoje uprawnienie na podstawie umowy z Watykanem, i że do wyznania tego także Polacy, a nietylko Rusini należą.

Rząd rosyjski, przeczuwając zapewnie, że niedługie będą jego przejściowe rządy w pewnej części Galicyi, pragnie czemprędzej wykończyć dzieło propagandy russofilskiej, wdrożonej ze skutkiem, niestety, wcale pomyślnym, wśród ludności ruskiej w Galicyi wschodniej. W ten sposób oficyalna Rosya, znosząc tutaj na poczekaniu unię i ogłaszając rosyjską prawosławną religię (bo należy odróżnić państwowe prawosławie rosyjskie od wschodniego kościoła prawosławnego) jako panującą, pragnie pogłębić i użyźnić poprzednio przez siebie przygotowany grunt polityczny wśród Rusinów galicyjskich tak, aby nawet wyparta z Galicyi, z czem z pewnością Rosya się liczy, znalazła tutaj zawsze na przyszłość wdzięczne podłoże do dalszej propagandy.

Te cele Rosyi powinny być w miarodajnych sferach zrozumiane i z tego zrozumienia rzeczy należałoby jaknajskrzętniej i jaknajszybciej wysnuć konsekwencye. Zniszczenie polityczne bowiem, jakie po sobie pragnie zostawić urzędowa Rosya w Galicyi, jest zaiste większe od materyalnego i gospodarczego, jakkolwiek i ono jest zastraszające

Lubelskie po wojnie.

W warszawskiej „Gazecie Porannej“ z dnia 24 b. m., która dzięki uprzejmości prywatnej dostała się w nasze ręce, znajdujemy ciekawy wywiad ze znanym posłem do Dumy z gub. lubelskiej, p. Józefem Nakoniecznym. Pos. Nakonieczny objechał niedawno całe Lubelskie dla skonstatowania szkód, które zrządziły toczące się tam przez miesiąc walki pomiędzy wojskami rosyjskiemi i austryackiemi. Ze sprawozdania jego wyjmujemy następujące szczegóły:

Najmniej zostały zniszczone okolice na zachód od Kraśnika do Wisły, bliskie granicy, najpierw zajęte przez wojska austryackie, najwięcej pomiędzy Opolem, Niedrzwicą a Trawnikami. W niektórych miejscach została dosłownie tylko ziemia. Mieszkańcy przez 2 tygodnie otoczeni byli ogniem walki; kryli się po dołach i piwnicach. Wsie wszystkie prawie popalone, tak samo wiele osad i miasteczek, jak Opole, Józefów, Chodel, gdzie pociski artyleryi zburzyły kościół, taksamo w Niedrzwicy. Miasto powiatowe Krasnystaw spalone w połowie. Ucierpiał wiele Zamość, a cały szereg wsi w jego okolicy spłonął.

Ale nietylko nawierzchnię ziemi zniszczyła wojna. Zniszczenie sięgnęło w głąb, zrujnowało samą glebę, w Lubelskiem bardzo żyzną. Okopy, sypane przez obie armie, zwłaszcza dla artyleryi bardzo głębokie, wydobyły na wierzch kamienie i żwir, oraz jałowy piasek, zasypując urodzajną wierzchnią warstwę na ogromnych przestrzeniach. Ta szkoda jest niemal niepowetowaną.

Ludność, przeszedłszy okropne dni wojny, odrętwiała z przerażenia, tuła się bezradnie po polach i lasach. Trudno ją nakłonić do powrotu do pracy na roli, do której zresztą brak wszystkiego, — inwentarza, narzędzi, zapasów. Całe okolice napełnia straszliwa woń rozkładu, — trupy bowiem poległych pochowano zbyt płytko. Obok tego ciągle znajdują po lasach, jarach, w łubinach zwłoki żołnierzy niepogrzebane. Istna „dolina łez“.

Straty materyalne nie dają się na razie obliczyć — w każdym razie idą w dziesiątki milionów. Sama ordynacya zamojska poniosła milionowe straty, cały szereg wybornie zagospodarowanych majątków, z cukrowniami, gorzelniami, oborami zarodowemi, zniszczone zupełnie. Jeszcze większą pozycyę strat stanowią zrujnowane gospodarstwa włościańskie. Strat tych nie powetują lata całe.

Z Warszawy.

Drogą prywatną otrzymaliśmy dziś kilka numerów gazet warszawskich z **poprzedniego tygodnia,** których zawartością dzielimy się poniżej z czytelnikami.

Wszystkie pisma zgodnie podnoszą, że Warszawa cierpi w obecnej chwili na dotkliwy brak węgla. Z powodu odcięcia od Zagłębia Dąbrowskiego, Warszawa stanęła wobec katastrofy węglowej. Fabryki z konieczności stanęły, produkcyę elektryczności i gazu zredukowano ze względów oszczędności do połowy. — Cena puda węgla podskoczyła w sprzedaży częściowej do 80 kop.

Ministeryum zezwoliło na zakupienie dla Warszawy z funduszów państwowych 1,600.000 pudów węgla.

— Komunikacya kolejowa Warszawy z prowincyą Królestwa utrzymaną jest tylko częściowo. Na kolei warszawsko-wiedeńskiej pociągi kursują do Piotrkowa, Kutna i Łodzi, na nadwiślańskiej przywrócono komunikacyę kolejową do Kielc i Radomia. — Wszystkie inne linie do cesarstwa są w ruchu.

— Na dzień 14 października naznaczono tymczasowy pobór rekrutów.

— W sprawie uniwersytetu warszawskiego „Warsz. Dniewnik“ donosi: Akty uniwersytetu warszawskiego w sierpniu były przewiezione do Moskwy i przechowywano były do tego czasu w uniwersytecie moskiewskim. Obecnie przewieziono je z powrotem do Warszawy, a kancelarya rozpoczęła czynności. Wszystkie wakanse będą zapełnione i sądząc ze zgłoszeń, władze będą musiały przyjąć ponad komplet. Na wydziale filologicznym jest wakansów 200, na prawnym 300, lekarskim 150, matematycznym 100 i przyrodniczym 60.

Rektor wraz z urzędnikami przybywa do Warszawy 3 października.

— Dyrektor teatru polskiego, p. Arnold Szyfman, który po wybuchu wojny został jako poddany austryacki internowany, a następnie zesłany do gub. wiackiej, uzyskał, ze względu na swe stanowisko społeczne, pozwolenie powrotu i w dniu 23 b. m. przybył do Warszawy.

Przygoda ta spotkała p. Szyfmana, pomimo wniesionej prośby o przyjęcie do poddaństwa rosyjskiego.

Bliskie rozstrzygnięcie wielkiej bitwy we Francyi.

„Neues Wiener Journal“ donosi z Berlina pod datą 28 b. m.:

Omawiając sytuacyę na zachodnim terenie wojny, powiada „Lokal-Anzeiger“:

Ostatnie wypadki na placu boju (Zdobycie fortu Camp des Romains i innych fortów w przerwie pomiędzy Verdun a Toul. U R.) przekonają, jak się zdaje, rychło Francuzów, że **stanowisko ich na prawem skrzydle stanie się lada chwila niemożliwem do utrzymania.**

Spodziewamy się, że **niedaleką jest godzina odwrotu wielkiej armii francuskiej. Odwrót będzie krwawy.**

(Zupełnie tak samo oceniliśmy sytuacyę na prawem skrzydle francuskiem w artykule p. t. „Drugi front niemiecki“ w numerze 429 „Nowej Reformy“. U. R.).

Korzystny zwrot w wojnie z Rosyą. — Zwycięstwo we Francyi zapewnione. — Sukcesy w Serbii.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 30 września.

Ces. i król. Naczelna Komenda armii wydała następujący rozkaz dzienny:

Sytuacya jest dla nas i dla sprzymierzonej armii niemieckiej korzystną.

Ofenzywa rosyjska w Galicyi jest bliską złamania (ist im Begriffe zusammenzubrechen).

Wspólnie z wojskami niemieckiemi ponownie zwyciężymy i zniszczymy nieprzyjaciela, który pod Kraśnikiem i Zamościem, Wystruciem (Insterburgiem) **i Tannenbergiem został pobity.**

Przeciwko Francyi niemiecka główna siła niepowstrzymanie wtargnęła głęboko na terytoryum nieprzyjacielskie i nowe wielkie zwycięstwo się zbliża.

Na bałkańskim placu wojny walczymy również w kraju nieprzyjacielskim. Opór Serbów zaczyna bezwładnieć (beginnt zu erlahmen).

Wewnętrzne niezadowolenie, powstania, bieda i głód zagrażają naszym nieprzyjaciołom na tyłach, podczas gdy monarchia i państwo sprzymierzone zgodnie i z silną otuchą wobec zbrodniczo narzuconej nam wojny, gotowe są walczyć aż do zwycięskiego końca.

Oto prawda o położeniu. Należy ją podać do wiadomości wszystkim oficerom, a żołnierzom przedstawić (zu erörtern) w ich języku ojczystym.

Arcyks. Fryderyk, generał piechoty.

Wielka bitwa we Francyi.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Berlin, 30 września.

Biuro Wolffa donosi:

Wielka główna kwatera, dnia 29 września wieczorem.

Na prawem skrzydle wojska we Francyi odbywały się dzisiaj nie rozstrzygnięte dotychczas walki.

Na froncie między Oisą a Mozą **panuje ogółem spokój. Armia, znajdująca się w ataku na forty nad Mozą, ponownie odparła francuskie ataki z Verdun i Toul.**

Walki pod Antwerpią.

Wczoraj artylerya oblężnicza otworzyła ogień na część fortów w Antwerpii. Atak belgijski na linię, otaczającą Antwerpię, został odparty.

Zwycięskie walki armii Hindenburga.

Na wschodzie rosyjskie ataki, które nastąpiły nad Niemnem w gubernii Suwałki, zostały udaremnione. Przeciw twierdzy Ossowiec wczoraj rozpoczęła walkę ciężka artylerya.

Ataki rosyjskie na Węgry.

Omawiając wdzieranie się Rosyan do Węgier, pisze „Pester-Lloyd“:

„Główne siły rosyjskie w Galicyi stanęły naprzeciw naszej armii i wahają się. Dwie okoliczności przynajmniej za tem przemawiają. Przedewszystkiem armia nasza mogła zgromadzić się na nowych stanowiskach, nie doznając ze strony Rosyan przeszkód, godnych wzmianki. Drugą okolicznością jest fakt, że główna armia rosyjska nie uczyniła nic więcej, jak tylko — że użyjemy terminu militarnego — weszła w „przedwstępny kontakt“ ze stroną przeciwną“.

„Przedzieranie się Rosyan przez Karpaty **nie ma znaczenia wojskowego.** Główna armia rosyjska znajduje się w Galicyi i **mogłaby stamtąd ruszyć się dopiero wtedy, gdyby stanowczo zwyciężyła stojącą naprzeciw armię naszą. Jak mało Rosyanie liczą na takie zwycięstwo, wynika z długiej przerwy, jaka w ich działaniach wojennych nastąpiła po ostatniej bitwie.**

„Jeżeli więc kilka mniejszych oddziałów rzucają na granicę węgierską, to widoczną jest rzeczą, **że ruchy te wykonywane są nie ze względów wojskowych, lecz politycznych.** (Podnieśliśmy to w dzisiejszym porannym numerze naszego pisma, w artykule wstępnym, mówiąc o wdzieraniu się Rosyan do tych okolic na Węgrzech, gdzie rubel rosyjski oddawna się toczy. U. R.).

„Dwa cele mogą mieć Rosyanie przytem na oku. Najpierw chcieliby zaniepokoić ludność, co im się z pewnością nie powiedzie. Prawdopodobnie też chodziło Rosyanom o to, ażeby zagranicę zasypać telegramami o „pochodzie Rosyan do Węgier“.

„Te ataki na Węgry nazwaliśmy niedawno wstrzykiwaniem eteru, celem ożywienia zamierającej otuchy wojsk rosyjskich. Dzisiaj dodajemy do tego jeszcze tę uwagę, że mają być one także wędką na oziębiające się sympatye neutralnych państw dla trójporozumienia. Ale naszym wrogom nieszczególnie się powodzi. Zatopienie trzech krążowników angielskich przez jedną tylko niemiecką łódź podwodną zachwiało w zupełności „prestige“ Anglii na morzu. Na francuskim placu boju zachwiane jest prawe skrzydło francuskie i armia niemiecka może wejść na tyły armii francuskiej. — **W Galicyi armia rosyjska trzymana jest w żelaznych szponach naszych wojsk** i nie może Francyi pospieszyć pośrednio na pomoc. Wobec tego Rosyanie uciekają się do wstrzyknięć eterowych.

„Car, jako opiekun Serbii, chce z nią dzielić radość i smutek. I on chce mieć na północy swoją dywizyę Timoku. Pragnienie jego spełni się“.

Pochód armii Hindenburga.

„Reichspost“ w porannem wydaniu wczorajszem (nr 463) zamieszcza następujący telegram, otrzymany od swojego korespondenta wojennego dra Stefana Steinera:

Główna kwatera niemieckiej armii wschodniej, 27 września.

„W tych dniach rozpoczęło się ostrzeliwanie rosyjskiej twierdzy Osowca, która tworzy prawe skrzydło silnie ufortyfikowanej linii Bóbr-Narew-Bug. Nieustannie grzmią ciężkie działa niemieckie, kierując gwałtowny i skuteczny ogień przeciwko 4 lunetowym fortom nadbrzeżnym, broniącym przejścia przez Bóbr. Ogień ma dobry skutek i dłuższy opór nieprzyjaciela jest nieprawdopodobny.

„Nasi lotnicy mimo niepomyślnego wiatru północnego i ciągłego ostrzeliwania przedsiębiorą liczne loty wywiadowcze. Krążą nieustannie nad stanowiskami rosyjskiemi i przynoszą dobre wiadomości o ruchach wojsk rosyjskich.

„Pobita armia Rennenkampfa zajęła prawdopodobnie następujące stanowiska: Główna część 20 korpusu, cały 3 korpus i dywizye rezerwowe — jak się zdaje 3 — zgromadziły się pod ochroną twierdzy Kowno. Przejście przez Niemen pomiędzy Kownem a Grodnem jest chronione przez 4 korpus pod Olitą. Korpus 2 znajduje się pomiędzy Olitą a Grodnem. — Koło Grodna samego znajduje się korpus finlandzki, pobity pod Ełkiem, gdzie poniósł ciężkie straty. Tam równie znajduje się 2 dywizya wojsk.

Kolej Białystok-Grodno broniona jest przez mięszaną brygadę, ustawioną w kierunku północno-zachodnim, tudzież przez 3 korpus syberyjski, który zajmuje pozycye obronne na linii Olita-Osowiec i wzmocniony jest dywizyą, lub 2 dywizyami rezerwy.

„Ogólny atak niemiecki skieruje się prawdopodobnie przeciw dawniejszej armii Rennenkampfa, która ma tutaj widocznie tylko obronne pozycye. Wynika to już z tej okoliczności, że mamy już czucie z przedniemi fortami Kowna.

„Pogoda dla ruchów artyleryi ciężkiej jest sprzyjająca, gdyż powietrze jest suche“.

Nowe posiłki angielskie.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 30 września.

(Via Berlin). Premier ministrów, Asquith, w mowie, wygłoszonej w Dublinie, oświadczył, że jego zdaniem, **pierwszy kontyngent indyjski dziś wyląduje w Marsylii.** We wszystkich koloniach zbierają się kontyngenty wojsk. — W Wielkiej Brytanii 500.000 ludzi pospieszyło pod broń.

Powołania żołnierzy we Francyi.

„Nowoje Wremia“ z dnia 20 b. m. zawiera ogłoszenie konsulatu francuskiego w Petersburgu, wzywające do stawiennictwa wojskowego wszystkich poddanych francuskich, którzy już stawali do poboru, i zostali uwolnieni, włącznie do roczników 1912 i 1913. Również wezwani zostali poborowi z r. 1915.

Flota angielska i francuska pod Dardanelami.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Konstantynopol, 30 września.

Półurzędowa nota stwierdza, że angielskie i francuskie okręty, krążące od pewnego czasu u wejścia Dardanelów, zatrzymywały jadące tamtędy okręty, przeszukiwały je i dopytywały załogę o rozmaite szczegóły. Rząd postanowił wobec tego zamknąć Dardanele i otworzy je znowu dopiero wtedy, gdy wyż wymienione floty oddalą się od cieśniny morskiej.

Muzułmanie w Rosyi przeciw wojnie.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Konstantynopol, 30 września.

Tutejsza półoficyalna agentura dowiaduje się, że rząd rosyjski chciał muzułmańskich ochotników w okręgach rosyjskich nad morzem Czarnem włączyć do wojska. Ponieważ muzułmanie nie chcieli wstępować do rosyjskiego wojska, **uwięziono ich notablów.** Ludność muzułmańska jest bardzo wzburzona. Mieszkańcy Adszara chwycili za broń.

Zeppeliny.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 30 września.

„Berliner Tagblatt“ donosi z Hagi:

Jeden z wybitnych lotników belgijskich, który przybył z Antwerpii celem udzielenia wskazówek londyńskim władzom wojskowym, oświadczył, że mała istnieje nadzieja zapobieżenia ewentualnemu bombardowaniu Londynu przez Zeppeliny. Przeciw Zeppelinom niema pewnego środka obronnego.

Oficerzy rosyjscy, internowani w Niemczech.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 30 września.

„National Zeitung“ donosi, że do dnia 25 b. m. w Niemczech internowano 1.920 oficerów rosyjskich, wśród nich 18 generałów.

O naruszenie neutralności.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 30 września.

„Biuro Wolffa“ donosi z Amsterdamu o wytoczeniu dochodzenia karnego przeciw redaktorowi „Telegrafu“, ponieważ dziennik ten podał w dniu 23 b. m. rysunek, przedstawiający zniszczenie katedry w Reims w duchu antiniemieckim, co oznacza naruszenie neutralności.

Stanowisko Bułgaryi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Sofia, 30 września.

(Agencya bułgarska). Półurzędowa „Narodni Prawda" sądzi, że początek końca jest bliski, a ostateczny obrachunek niedługo nastąpi. Bułgarya nie potrzebuje się obawiać, aby przy tem poszkodowaną została terytoryalnie. Neutralność Bułgaryi ma dalszy cel, niż pozostanie przy tych granicach, jakie kraj miał przy początku wojny.

Włochy i Albania.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Rzym, 30 września.

„Tribuna" pisze:

Ostatnie wiadomości z Albanii, zwłaszcza doniesienie, że koronę Albanii ofiarowano księciu Bulhanowi Eddinowi, wywołały pogłoski o prawdopodobnej akcyi Włoch w Albanii. — Pogłoski te pozbawione są wszelkiej podstawy.

„Popolo Romano" oświadcza, że consulta nie otrzymała żadnej wiadomości urzędowej, potwierdzającej wybór ks. Bulhana Eddina panującym Albanii. **Dziennik kategorycznie przeczy, żeby Włochy obecnie myślały o jakiejkolwiek ekspedycyi do Albanii.**

Ks. Wied jako ochotnik.

„Korespondenz Herzog" donosi z Bukaresztu:

Były książe Albanii, ks. Wilhelm Wied, zapytywał — jak donosi „Universul" — u mocarstw trójprzymierza, czy udział jego osobisty w wojnie, a mianowicie pod sztandarami niemieckiemi, jest dopuszczalny.

Podobno Austro-Węgry nie sprzeciwią się temu.

(Ks. Wied, który opuścił Albanię, ale nie zrzekł się tronu, jak to zaznaczył wyraźnie w swojej proklamacyi do Albańczyków, czuje się skrępowanym obowiązkami swojego stanowiska i dlatego wstąpienie swoje do armii niemieckiej uczynił zależnem od zgody mocarstw trójprzymierza. U. R.)

Rosya i Afganistan.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Konstantynopol, 30 września.

Dzienniki perskie, które tu wczoraj nadeszły, zawierają potwierdzenie zajścia w tuneiu na granicy **rosyjsko-afgańskiej.** Rosyanie od szeregu lat potajemnie pracowali nad tunelem od miasta granicznego Kuszka do Heratu. Gubernator Heratu został o tem zawiadomiony. Emir Afganistanu zarządził zniszczenie tunelu. Wedle pogłosek, **2.000 Rosyan i wielu robotników zginęło w tunelu.** Zajście to wywołało wielkie naprężenie w stosunkach między Rosyą a Afganistanem.

Zabezpieczenia pensyjne.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 30 września.

„Wiener Ztg" ogłasza rozporządzenie ministra sprawiedliwości, wydane w porozumieniu z ministrem spraw wewnętrznych, mocą którego zmienia się rozporządzenie z 10 października 1908 co do **sądów rozjemczych dla zabezpieczeń pensyjnych.**

O zniesienie cła na zboże.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 30 września.

Dziś odbyło się plenarne posiedzenie wiedeńskiej Izby giełdowej dla produktów, pod przewodnictwem prezydenta br. **Schoellera,** członka Izby panów. Na porządku dziennym tego posiedzenia stał wniosek prezydyum w sprawie ponownych kroków u rządu, w celu **zniesienia cła na zboże** i ustalenia cen maksymalnych dla zboża, mąki i produktów młynarskich. Wiceprezydent Weil uzasadniał wniosek w dłuższej przemowie.

Cholera.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 30 września.

Departament sanitarny ministerstwa spraw wewnętrznych podaje do wiadomości: W dniu 29 września stwierdzono bakteryologicznie po jednym wypadku cholery w Wiedniu i okręgu Auspitz na Morawach. Wypadki te dotyczą osób, które przybyły z północnego terenu wojny.

KRONIKA.

Kraków, 30 września.

Następny numer „Nowej Reformy" ukaże się z druku o godzinie 12 w nocy. W razie potrzeby wydany będzie nadzwyczajny dodatek o godzinie 6 wieczorem.

Z ruchu ewakuacyjnego. Pomimo zarządzeń i ułatwień ze strony władz miejskich i gminy, Kraków się opróżnia bardzo powoli. Tylko w pierwszym dniu obecnego okresu ewakuacyjnego, w poniedziałek, odjechało parę pociągów z dobrowolnymi wychodźcami z dworca towarowego. Wczoraj zaś odjechał już tylko jeden pociąg, dzisiaj również tylko jeden.

Dzisiejszy pociąg odjechał rano około godziny 11-ej. Był wygodniejszy, niż poprzednie, składał się bowiem wyłącznie z wagonów osobowych III-ej klasy, czystych, opalonych. Jechało nim około 600 osób, przeważnie kobiety i dzieci. Towarzyszył tym wychodźcom dla opieki nad nimi ks. Artur Marynowski i alumn seminaryum duchownego St. Rabo.

Na dworcu przy odjeździe pociągu znajdowali się wiceprezydent Sare, radcy miasta ks. dr. Caputa, Iglicki i dr Frühling. Wychodźcom przed odjazdem na dworcu podawano pożywienie i gorącą herbatę. Było to konieczne, ponieważ wychodźcy zbierali się na dworcu i czekali na pociąg już od rana. Zajmowali się tem ks. Matysik i ks. Kasprzyk. Wychodźcy dzisiejsi rekrutowali się ze wszystkich dzielnic Krakowa. Jadą oni koleją do Przerowa, w którego okolicy zostaną umieszczeni. Ponieważ pomiędzy wychodźcami jest dużo dzieci, powstał zamiar założenia tam w okolicy Przerowa tymczasowej prywatnej szkółki polskiej, w której dzieci mogłyby pobierać naukę. Wobec tego pożądanem też jest, aby w tamte strony wyjechała jaka nauczycielka z Krakowa, którąby się zechciała zająć nauczaniem.

Na dworcu osobowym dzisiaj przed południem ruch panował słaby. Liczba tych, którzy zaciągnęli pożyczki ewakuacyjne w gminie na wyjazd i dziś wyjeżdżali na własny koszt, była bardzo niewielka. W pociągu pocztowym, odjeżdżającym około 10-ej w kierunku Wiednia, było 4 wozy próżne. Widocznie „extra Cracoviam non est vita"...

Ewakuacya Grzegórzek i Dąbia. Obywatele Grzegórzek zorganizowali osobny komitet, zajmujący się wysyłaniem ludności na Morawy wskutek znanego zarządzenia komendy twierdzy. Komitet ten urzęduje cały dzień od 9 rano do 7 wieczorem w lokalu p. Merezińskiego przy ulicy Chodkiewicza (Woźniakowskiego) l. 100 w podwórzu. Tam należy się zgłaszać po bilety na wyjazd, wszelkie wyjaśnienia, radę i pomoc.

Komitet poczynił starania, aby ludność Dąbia i Grzegórzek wyjechała osobnym pociągiem, który odjedzie w sobotę 3 października o 3 po południu z dworca towarowego. Z ludnością wyjedzie kilku członków komitetu, oraz ksiądz z parafii św. Mikołaja, aby opiekować się podczas podróży i na Morawach tą ludnością.

W sobotę o 8 rano w kościele parafialnym św. Mikołaja odbędzie się na intencyę wyjeżdżających uroczyste nabożeństwo z kazaniem ks. Rychlaka. O godzinie 1 w południe zbiorą się wyjeżdżający w lokalu komitetu przy ulicy Chodkiewicza, skąd udadzą się na dworzec kolejowy. Każdy winien wziąć ze sobą żywność na 2 dni na czas porożу.

Komitet wzywa, aby jak najszersze koła ludności dobrowolnie wyjeżdżały i korzystały z dobrodziejstw, przez rząd w tym celu przyznanych.

Cholery niema w Krakowie. Z magistratu m. Podgórza otrzymujemy następujący komunikat:

Ogłoszenie o skonstatowaniu cholery w Podgórzu było o tyle niedokładne, że cholerę sprawdzono na stacyi Podgórze-Płaszów, a więc na terytoryum Krakowa i to tylko wśród przejeżdżających wojsk. Natomiast stan zdrowotny w mieście Podgórzu jest znakomity, gdyż oprócz 7 przypadków płonicy i 3 przypadków czerwonki, nie ma żadnych chorób zakaźnych.

Co się tyczy Krakowa, to należy stwierdzić, że w mieście naszem nie stwierdzono dotąd **ani jednego wypadku zasłabnięcia na cholerę** na pogotowiu ratunkowem, któremu taki wypadek w pierwszym rzędzie byłby znany. Liczne są tylko wypadki zasłabnięcia na dyzenterye, których na samem pogotowiu notowanych jest codziennie po kilka, a w ostatnich dniach i na tyfus. Nie ma to jednak dotąd charakteru epidemii. O cholerze na razie nie ma mowy i przy przestrzeganiu zasad hygieny mowy być nie może.

O pociągi do Zakopanego. Z licznych kół publiczności dochodzą nas głosy, żądające od władz wojskowych przywrócenia chociażby raz na dwa dni pociągu osobowego z Krakowa do Zakopanego. Wiele rodzin krakowskich, które tam mają krewnych i rozliczne interesa, pozbawionych jest komunikacyi ze swoimi, nadto cierpi na tem zaprowiantowanie Zakopanego, gdzie bawi kilka tysięcy ludzi. W interesie publicznym prosimy o odpowiednie zarządzenia.

Utrzymany dotąd pociąg poranny dochodzi tylko do Suchej. Nie sądzimy, aby przedłużenie go do Zakopanego nastręczało nieprzezwyciężone trudności.

Przejechanie. Wypadki przejechania osób na ulicy przez samochody są coraz częstsze i niema dnia, w którymby takiego wypadku nie notowano. Wczoraj po południu znowu samochód wojskowy przejechał na ulicy Zwierzynieckiej jakąś kobietę. Nazwiska jej nie stwierdzono, bowiem przed przybyciem wezwanego pogotowia ten sam samochód odwiózł ją do domu.

Poszukiwanie zaginionych. Leon Zukerkandel ze Złoczowa poszukuje ojca swego Wilhelma, który miał się schronić do Krakowa. Prosi o wiadomość o ojcu pod adresem: Fr. Irma Gans, Wiedeń II. Am Tabor 11, Th. 11.

Antoni Schmidt, c. k. pułkownik ułanów w stanie spoczynku, poszukuje syna swego 19-letniego Kazimierza, słuchacza politechniki lwowskiej, który w dniu 6 czy 7 b. m. wyjechał z Sanoka w kierunku Lwowa. Niech się zgłosi do ojca pod adresem: Koszyce, hotel Europejski.

Ze świata.

Dar cesarza dla zbiegów z Galicyi i Bukowiny. Z Wiednia donoszą: Cesarz ofiarował komitetowi pomocy dla zbiegów wszelkich narodowości i wyznania z Galicyi i Bukowiny 20.000 K, składając je na ręce wspólnego ministra skarbu Bilińskiego.

Polskie gimnazyum w Pradze. Z Pragi donoszą: W drugim okręgu miejskim dla uczniów polskich szkół średnich utworzone będzie gimnazyum z polskim językiem wykładowym.

Komisya cechownicza. „Wiener Zeitung" ogłasza: Minister dla robót publicznych zamianował członkami **normalnej komisyi cechowniczej** między innymi dra Maryana Smoluchowskiego, zwyczajnego profesora uniwersytetu w Krakowie i dra Ignacego Zakrzewskiego, zwyczajnego profesora uniwersytetu we Lwowie.

Uwolnienie do zarzutu szpiegostwa. Naczelnik ogrzewalni na stacyi kolei w Lienz, nazwiskiem Gjuricz, został niedawno uwięziony pod zarzutem zdradzania tajemnic wojskowych. Sąd wojenny, po długiem śledztwie, stwierdził stanowczą niewinność podsądnego i uwolnił. P. Gjuricz przybył już — jak donoszą „Bozener Nachrichten" — do Lienz i objął urzędowanie, ale wkrótce uda się do Wiednia, ażeby tam objąć nowe stanowisko w dyrekcyi kolei.

Francya na własny koszt odbuduje zniszczone wwsie i miasta. „Matin" zapowiada w imieniu rządu francukiego, że natychmiast po ukończeniu wojny rząd francuski zajmie się odbudowaniem i miast i wynagrodzeniem strat, jakie ponieśli mieszkańcy dla dobra ojczyzny.

Z głodu. „Vossische Ztg." zamieszcza taki opis, wyjęty z jednego listu polowego od żołnierza walczącego nad Marną:

Bardzo miła przygoda zdarzyła się mi niedawno. Było ciemno i Francuzi dali nam już swoje „błogosławieństwo wieczorne". Tak mianowicie nazywamy ich zwyczaj przerywania bitwy mniej więcej około 6-ej godziny wieczór, skoro już uraczyli nas gradem około 500 ciężkich granatów, który się kieruje wszędzie, gdzie się tylko nas spodziewają. Kompania zamierzała właśnie przystąpić do kuchni polowej, aby się posilić, gdy nagle ponad nieprzyjacielskim okopem ukazała się jakaś postać, powiewająca chustką. Był to francuski kapitan. Zbliżywszy się do nas rzekł łamaną niemczyzną do naszego oficera, który wyszedł naprzeciw: „Czy ma pan dość pożywienia, żeby dać trochę także moim ludziom?" Na pytanie, ilu ma ludzi, odpowiedział: „Mniej więcej stu". Kazano mu przyprowadzić swoich ludzi, co uczynił natychmiast. Była to już reszta wystrzelanej kompanii. Złożywszy karabiny, wzięli Francuzi udział w darach niemieckiej kuchni polowej. Kapitan usprawiedliwiał się tem, że od czterech dni nic nie jedli, a wśród takich okoliczności trudno walczyć. Później opowiadał także niemieckim oficerom, że jego ludzie raz walczyli z Niemcami i potem już za żadną cenę nie chcieli z okopów wyruszyć do ataku.

Milczący Joffre. Paryski, a właściwie wychodzący obecnie w Bordeaux, dziennik „Matin", ogłosił artykuł posła francuskiego Pujade o głównym wodzu armii francuskiej.

Joffre od najwcześniejszej młodości odznaczał się małomównością, lecz nie był bynajmniej mrukiem. Szkołę średnią skończył wcześnie, mając lat 17, zapisany był na politechnikę, gdzie przerwał studya zaraz w drugim roku, wstąpiwszy do wojska w roku 1870. Po wojnie zajęty był przy przebudowie fortec dookoła Paryża, otrzymawszy pochwałę mar. Mac Mahona. Licząc zaledwie 22 lata został kapitanem inżynieryi wojskowej. To mu atoli nie wystarczało, chciał zapoznać się ze służbą w linii bojowej i wyjechał do Tonkinu. Odznaczył się, gdy pod admirałem Courbetem wyprawił się na wyspę Formozę, którą ufortyfikował formalnie pod ogniem nieprzyjacielskim. Następnie służył w Afryce, w Dahomeju. Tam zebrał resztki wojska pokonanego pułkownika Bourniera, odnosił zwycięstwa i doszedł do Timbuktu. Utrzymywano wówczas, że przez całą tę kampanię nie przemówił ani słowa. Wróciwszy do Francyi został dyrektorem szkoły wojennej, a wkrótce generałem brygady. Po kilku latach miał za sobą opinię wszystkich strategików francuskich, a obecnie nikt nawet nie przypuszczał możliwości innej kandydatury na głównodowodzącego.

Cywilni jeńcy we Francyi. Austryacki inżynier Kristen, zatrudniony przed wojną we Francyi nad Rodanem przy pracach państwowych, został potem uwięziony, a teraz, wróciwszy z niewoli, opowiada w „Reichspost" swoje przejścia. Jeszcze z początkiem b. r. miał rozmowę z Jaurésem, który mu mówił, że będzie wojna z Niemcami. Przypomniał sobie tę rozmowę dopiero wtedy, gdy 18 kwietnia w podróży służbowej zauważył, że w Wogezach gromadzą się wielkie masy wojsk. Dnia 21 lipca nagle ogłoszono stan wojenny, 27 kazano mu opuścić Francyę, ale ruch kolejowy był już przerwany. Po południu uwięziono go i razem ze 179 Niemcami, Austryakami i Węgrami zamknięto w piwnicy. Nazajutrz odstawione ich do Toul. Gdy przechodzili przez miasto, publiczność obrzucała ich kamieniami i błotem. Wieczór ulokowano ich w lodowni na słomie. Dnia 2 sierpnia zmuszeni byli kolbami i szturkańcami do kopania szańców i przeciągania drutów kolczastych naokoło miasta. Wśród jeńców niejaki Paweł Szamber, prokurzysta niemieckiej fabryki wełny w Belforcie, miał przy sobie 80.000 franków swojej firmy. Gdy się bronił przeciw wydaniu tych pieniędzy, zaprowadzono go do cytadeli, gdzie musiał sobie sam grób wykopać, poczem go rozstrzelano. Dnia 10 sierpnia słyszeliśmy huk dział, grad szrapneli bił o dach. Nazajutrz obchodzono się z nami, widocznie z zemsty, jeszcze brutalniej, a wikt był coraz gorszy. Musieliśmy oddać wszystkie pieniądze, ja sam oddałem 800 fr. pieniędzy dla robotników i 28.000 fr. w obligacyach. Wozy Czerwonego Krzyża przywiozły kilkunastu ciężko rannych Niemców. Ludność i szkoły obeszły się z nimi w haniebny sposób. Obsypano ich obelgami i trzy godziny pozostawiono na największym skwarze. Gdy chustką chciałem jednego ochłodzić, oficer odepchnął mnie szablą.

Plotki rosyjskie. Wobec cięgów, sprawionych przez Hindenburga armii rosyjskiej, „Nowoje Wremia" pociesza się następującemi plotkami o Niemczech:

Wskutek wielkich strat, poniesionych przez armię niemiecką, cała młodzież od lat 16 (sic!) została powołana i odbywa ćwiczenia wojenne. Powołano też zupełnie niewyćwiczonych landszturmistów.

Ochotników przyjmuje się bez względu na wiek. Nawet 12-letnie dzieci przyjmowane są do wojska do podawania patronów na linie tyralierskie.

„Ponieważ wszelki dowóz z zewnątrz jest odcięty, Niemcy zaczynają cierpieć na brak żywności. Wojsko zamiast wołowego, otrzymuje mięso wieprzowe (niezła zamiana — rosyjskie wojsko, zdaje się, nie dostaje nawet i wieprzowego mięsa. Przyp. red).

Dla zapobieżenia wyniszczenia bydła, zakazano zabijać cielęta wagi poniżej 75 klg. i krowy młodsze lat 7-miu".

Własną sytuacyą gospodarczą Rosyi „Nowoje Wremia" nie zajmuje się, a byłoby tam więcej pola do wykazania niedoborów.

Ks. Solan Matkowic żyje. Niedawno doniosły dzienniki, że podczas bombardowania przez artyleryę serbską Zemunia szrapel wpadł do kościoła i zabił Franciszkanina ks. Solana Matkowica, który mszę odprawiał. Otóż, jak donosi „Agramer Tagblatt" ks. Solan Matkowic żyje i podczas wybuchu szrapnela w kościele nie poniósł żadnego szwanku.

Złowienie rekina. Tryesteński dziennik „Piccolo" donosi, że w okolicy Mago rybacy wyłowili z morza nieżywego rekina, który miał 4.9 metra długości a 20 metrycznych centnarów wagi. — W żołądku jego znaleziono resztki ciał ludzkich, pomiędzy niemi trzewiki dziecka około 6-letniego. W jednym trzewiku były jeszcze resztki ciała na stopie. Dalej znaleziono parę białych kamaszków płóciennych po dorosłej osobie, kamaszek męski z resztkami stopy, białą chustkę do nosa z czerwonym szlakiem i literą S, a wreszcie spodenki chłopięce. Resztki zwłok pogrzebano.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 29 września termometr doszedł od + 5·7 do + 10·2 C.; — barometr podnosił się.

Dnia 30 września o godz. 7 rano stan barometru 740·7 mm., termometru + 6·8 C.; wiatr: zachodni.

Telegramy.

Choroba króla rumuńskiego.

„Korrespondenz Herzog" donosi z Bukaresztu pod datą 28 b. m.:

Król Karol jest od 8 dni chory i nie opuszcza łóżka. Król cierpi na kurcze żołądka. Z powodu skłonności do wymiotów i braku apetytu odżywianie się jest upośledzone.

Przeniesienie uniwersytetu lowańskiego do Cambridge.

„Korrespondenz Herzog" donosi z Medyolanu pod datą 28 b. m.:

Jak donoszą dzienniki z Londynu, senat uniwersytetu w Cambridge przedłożył belgijskiemu posłowi w Londynie propozycyę, ażeby uniwersytet lowański przeniósł się na pewien czas do Cambridge, gdzie odbywałyby się dalej wykłady i rozdawanoby dyplomy. Uniwersytet w Cambridge odstąpiłby potrzebne ubikacye uniwersytetowi z Lowanium.

Pożar kopalni.

Saarbruecken. Kopalnia „Louisthal" stanęła w płomieniach. Pożar spowodowany został nieostrożnością. Strat w ludziach nie ma. Zadusiło się 27 koni.

Orkan w Szwecyi.

Goeteborg. Orkan trwający od rana wyrządził w Malmoe ogromne szkody. Wieża na wystawie bałtyckiej jest obaloną. Stan wody jest nadzwyczajnie wysoki. Połączenie kablowe między Szwecyą a Niemcami jest przerwane. Połączenie z Danią funkcyonuje.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi.)

Stanisław Więckowski

Współwłaściciel zakładu zdrojowo-kąpielowego w Żegiestowie

zasnął w Panu dnia 21 września 1914 po długich a ciężkich cierpieniach, przeżywszy lat 58.

Pogrzeb odbył się w Muszynie dnia 23 września 1914.

W smutku pogrążona żona i synowie zawiadamiają o tym ciężkim losie krewnych i znajomych. 6648 1 2

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.

Rządca drukarni L. K. Górski.